

Recenzja pracy doktorskiej Pana magistra Ryszarda Czarnopysia pt. *Problematyka polska w działalności pisarskiej Gilberta Keitha Chestertona: historia-kultura-polityka*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Anny Kieźuń, prof. UwB i promotora pomocniczego dr Łukasza Niewińskiego, na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2020.

Postać Gilberta Keitha Chestertona (1874-1936) jest znana w Polsce, choć zapewne mniej niż w jego ojczyźnie Wielkiej Brytanii. Wszak w 1927 r. był on w Polsce, znane są jego dzieła, które doczekały się tłumaczeń na język polski, a w 2012 r. w Krakowie zorganizowana została konferencja na temat "Chesterton a sprawa polska". Ten brytyjski pisarz w pewnym momencie swego życia zainteresował się Polską, odwiedził ją, przemawiał żarliwie o wierze i wolności i nie pozostawił Polski obojętnej w swej twórczości. Dla niego doświadczenie polskiej niepodległości, które zostało wprowadzone w życie i skutecznie realizowane było czymś naprawdę wielkiej wagi. Uważał Polskę za niezwykle kraj, który jest całkowicie oddany idei wolności. Podkreślał, że walczyła o nią i bohatercko jej broniła. Mało tego, Chesterton zmienił swe wyznanie na katolickie. Właśnie pod wpływem dziejów Polski.

Chesterton był człowiekiem o ponadprzeciętnej percepcji cech ludzkich, sprzeciwiał się głupocie, pochwalał zdrowy rozsądek. Roman Dyboski, pierwszy polski anglista nazwał Chestertona Don Kichotem zdrowego rozsądku. Ponoć było to w obecności samego zainteresowanego i ku jego zadowoleniu. Myślenie, zwłaszcza myślenie zdroworozsądkowe było hasłem wywoławczym twórczości i poglądów Chestertona.

I jeszcze jedna uwaga. Zainteresowanie Chestertona Polską nie ograniczało się do czasów mu współczesnych, lecz sięgało do historycznych tradycji. Mało tego, on patrzył także w przyszłość. Jego przewidywania dotyczące przyszłości Polski, oparte na obserwacji ówczesnej sytuacji geopolitycznej Europy w latach 30. XX wieku, niestety sprawdziły się. On już tego nie dożył, ale jego obawy przed wzrostem totalitaryzmu spełniły się w kilka lat po jego śmierci. Troszczył się o losy Polski chyba nawet więcej niż o losy swojej własnej ojczyzny.

Po tym krótkim wstępie przechodzę do recenzji pracy doktorskiej Pana mgr Ryszarda Czarnopysia pt. *Problematyka polska w działalności pisarskiej Gilberta Keitha Chestertona: historia-kultura-polityka*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Anny Kieźuń, prof. UwB.

Doktorant podjął się bardzo szerokiego i złożonego zadania. Wszak, Chesterton to nie tylko pisarz, ale i obserwator, a także w pewnym sensie również historyk. Jego spostrzeżenia miały właśnie historyczne podłoże. Jako Brytyjczyk, patrzący na Polskę, zauważał wiele spraw, które związane były z historią Polski, jak również z obecną mu chwilą polityczną. Umysł Chestertona wyłapywał doskonale te związki. Zatem doktorant miał naprawdę ogromny i

wykraczający poza zakres filologiczny zakres rzeczowy do przeanalizowania w swych wywodach. Startł się z fascynacją, literaturą i historią. Przede wszystkim przybliżył polskiemu odbiorcy tak piękną postać, tak barwną, nieprzeciętną i gloryfikującą Polskę. Przybliżył brytyjskiego polonofila, który swą twórczością i miłością do Polski "zarażał środowiska inteligenckie Wielkiej Brytanii.

Rozprawa doktorska, którą mam przyjemność recenzować składa się z siedmiu rozdziałów, które poprzedzone są wstępem, a zakończone uwagami końcowymi, abstractem, bibliografią, bibliografią podmiotową i przedmiotową, wykazem stron internetowych i indeksem osób. Jako historyk ze zdziwieniem patrzę na taką bibliografię, gdyż nasz, historyczny warsztat naukowy inaczej ujmuje zagadnienie źródeł i literatury, ale po zapoznaniu się z tą bibliografią zamieszczoną w pracy doktorskiej, nie wnoszę sprzeciwu. W celu dokładności opisu dodam, że praca liczy 293 strony, w tym 278 stron tekstu.

Przejdę do analizy poszczególnych rozdziałów, acz nie wszystkie omówię w jednolity sposób, gdyż najważniejsze są ogólne konkluzje i uwagi szczegółowe.

We wstępie Doktorant po krótko przedstawił bohatera swojej pracy i jego niezbyt precyzyjnie określone miejsce wśród brytyjskich pisarzy XX wieku. To miejsce w hierarchii jest trudne do sprecyzowania z uwagi na przeciwstawne opinie o nim i jego twórczości, być może spowodowane jego specyficznym poczuciem humoru, przekorą, swego rodzaju nonszalancją w wyglądzie, a także w poglądach. Jego zainteresowanie Polską, jej kulturą, tradycją i dziejami politycznymi również nie przysparzały mu wyłącznie zwolenników. Był polonofilem, który w obecnych czasach, przy użyciu współczesnych mediów, naprawdę przyczyniłby się wielce do poznania Polski i jej historii w świecie. Tym bardziej to, co wówczas osiągnął posługując się piórem jest naprawdę imponujące. We wstępie Autor wyjaśnia powody swojego zainteresowania postacią Chestertona i przedstawia swój warsztat badawczy. Prezentuje też układ pracy i zwięzłość poszczególnych rozdziałów.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Wielki pisarz i małe narody (1900-1915)* Doktorant w bardzo ciekawy, niebanalny sposób zaprezentował postać bohatera swojej dysertacji. Wskazał, co było powodem jego zainteresowania wydarzeniami na świecie i kiedy pojawiły się jego pierwsze felietony o Polsce. Dodać należy, że pierwsze wieści o Polsce nie były pozytywne, wręcz powielają negatywny, nawet osiemnastowieczny stereotyp zawarty w oświeceniowych encyklopediach francuskich, a także kreowany przez niemieckich historyków. Następnie pojawiły się koncepcje porównawcze Polski z Irlandią, co też nie było pionierskim odkryciem Chestertona, a raczej powielaniem powszechnego, jeszcze XVIII wiecznego stereotypu.

Dopiero wprowadzenie postaci Gogola, rzekomo będącego Polakiem i mówiącego z polskim akcentem, zaczęło przełamywać ten funkcjonujący stereotyp. Dalsze okolicznościowe felietony, mimochodem wprowadzały polski wątek, jak choćby koronacja króla Norwegii Haakona VII w 1906 r. I to tylko dlatego, że bystry umysł Chestertona zauważał pewne paralele, jak i przeciwieństwa w funkcjonujących państwach, przy czym zdawał sobie sprawę, że państwo polskie nadal nie istnieje, będąc pod rozbiorami trzech zaborców. Ponadto był też pod wpływem rewolucji francuskiej, a wydarzenia roku 1905 pozwoliły mu na dokonywanie kolejnych spostrzeżeń.

W drugim rozdziale pt. *Polonofil z wyboru*ukazuje go jako człowieka, który z zaciekawieniem i wielką wrażliwością obserwuje, jak potoczą się szanse Polski na niepodległość. Chesterton opisuje jakie są to szanse, ale nie jako utopijne koncepcje, lecz po kontaktach z Romanem Dmowskim i Stanisławem Kozićkim przedstawia swój punkt widzenia. Przełomową rolę odgrywa tu 14 punktowe orędzie amerykańskiego prezydenta Woodrow Wilsona, który w 13 punkcie wskazuje jak ma wyglądać niepodległe państwo polskie. Wydarzenia te były bardzo ważne dla Chestertona, choć nie zauważył on słynnego niuanse słownego w punkcie trzynastym między napisanym słowem "should", a oczekiwanym "must". Wkrótce zaobserwował, że sama niepodległość nie jest tak ważna, co jej utrzymanie. Stąd też rozważania w kolejnym rozdziale dotyczącym *Burzliwego roku 1920*.

Chesterton, jako pisarz, ale w duchu genialny polityk, rozumiał i czuł nie tylko współczesną mu politykę, ale wyciągał też dobre wnioski z historii. Rozumiał procesy dziejowe, co zważywszy na to, że jednak był Brytyjczykiem, który z racji tego wskazywałby zadufanie w rolę i wielkość British Empire, wyróżniał się spośród mu współczesnych. Tym bardziej jego opiniotwórcza rola jest ważna, gdyż przeciętny Brytyjczyk był dość mało zorientowany co do tego, że istnieje w kulturze i świadomości ludzi jakieś państwo, które w osiemnastym wieku zostało pozbawione egzystencji, a może i powinno ją odzyskać, gdy skoczy się Wielka Wojna. Felietony Chestertona spełniały naprawdę ogromną rolę opiniotwórczą dla inteligentnego środowiska przede wszystkim mieszkańców Londynu.

Wracając zaś do rozważań o 1920 roku, warto podkreślić, że Chesterton nie jest już, jak poprzednio jedynie orędownikiem powstania państwa polskiego, tylko widząc, nieomal obserwując bieżącą sytuację, opisuje wydarzenia wojny polsko-bolszewickiej, wojny, w zasadzie o niezawisłość państwa polskiego. Ten rozdział jest bardzo ciekawy, albowiem Doktorant ukazuje w nim nie tylko poglądy swojego bohatera, ale przedstawia zarówno ówczesną sytuację w Europie, jak i konkretnie nastawienie Brytyjczyków wobec Polski i wojny polsko-bolszewickiej. Przedstawia też zupełnie zapomnianą działalność na rzecz Polski Ady

Chesterton, wdowy po Cecilu, bracie Gilberta, dziennikarki i publicystki, mającej wielki wpływ na myśl polityczną ówczesnego Londynu. Jej artykuły pisane o Polsce, w której była i którą poznała, znacząco zmieniały postrzeganie Polski w Wielkiej Brytanii. A ona sama posiadała niesamowitą wręcz umiejętność trafnej oceny sytuacji w Polsce, całkiem odmiennej od tej, jaką kreowała współczesna brytyjska opinia publiczna. I tu pozwolę sobie na prywatną uwagę, że Ada Chesterton przychylnie opisywała Ignacego Daszyńskiego, jako "jednego z najzdolniejszych polskich polityków" (s. 103), co zważywszy moje rodzinne koneksje po mieczu napawa mnie wielką radością.

Uwadze Chestertona nie mogła ujść najważniejsza bitwa wojny z bolszewikami, a więc bitwa warszawska 1920 roku. Wojna ta była przedmiotem zainteresowania ówczesnej prasy europejskiej, ale trudno było o rzetelne i bieżące informacje z frontu. Raczej panowało przekonanie o klęsce Polski, przedstawiano czarny scenariusz, ale nie stawiano jednak ostatecznych sądów. Dlatego przełomowe znaczenie miała informacja o zwycięstwie Polaków. Jednak nadal Europa Zachodnia, w tym głównie Wielka Brytania, obawiała się zagrożenia ze strony bolszewików. Polska była uważana za mur chroniący Europę. Taki pogląd był głęboko zakorzeniony w społeczeństwie Zachodniej Europy i trzeba powiedzieć, że nie był bezpodstawny. Zajął się nim również bohater recenzowanej pracy, we właściwy dla siebie sposób, wykorzystujący relacje z przeszłości i antypatię wobec Prus.

Sytuację w Polsce opisuje rozdział czwarty zatytułowany *Bliżej Polski (1921-1926)*. To również ciekawy, acz złożony obraz historii Polski, to lata odbudowy po zaborach, Wielkiej Wojnie i wojnie 1920 roku, to lata głodu, chorób, a jednocześnie tworzenia i cementowania państwa, które powstało trzy lata wcześniej. Świadomie nie piszę o narodzie i społeczeństwie, ale o tworze politycznym, jakim była Polska po 1918 r. Jak to widział Chesterton? Czy jego obraz oddawał faktyczną sytuację? Czy realnie oceniała ją Ada Chesterton? I wreszcie czy w Polsce wiedziano o Chestertonie? To najważniejsze problemy, które zawarte są w tym rozdziale. Jakkolwiek pytań takich nie stawia doktorant, ale w treści konsekwentnie opisuje te zagadnienia. Już na samym początku pisze: "Chestertona czytano, o Chestertonie mówiono, Chesterton inspirował" (s. 127), a w dodatku zjednał Polaków przyjmując wiarę katolicką. Opisy zaś Ady oddają folklor, opisują wieś i zwyczaje, także święta religijne, jak Zielone Świątki. Jednak nie we wszystkich opisach obraz Polski jest obrazem rzeczywistym. Doktorant nie konfrontuje sytuacji ekonomicznej ówczesnej Polski z tym, co opisywał Chesterton. Uważam, że należałoby najpierw zapoznać się z historią polityczną, a także ekonomiczną i społeczną Polski po odzyskaniu niepodległości i konfrontować te wiadomości z tym, o czym pisał Chesterton. Jeżeli tego nie robimy, to ulegamy wywodom Chestertona i przyjmujemy

jego punkt widzenia. Powiem, że w wielu miejscach ma on rację, ale jednak nie we wszystkich. Pamiętajmy, że jest to Brytyjczyk zafascynowany Polską, ale nie zawsze rozumiejący wszystkie niuanse. Ponadto gazeta, do której pisał upadła (a była założona przez jego brata), a nowy tygodnik, zanim zdobył uznanie, potrzebował na to dwa lata.

Nieco niefortunnym wydaje się zamieszczenie w tym rozdziale informacji z "Wiadomości Literackich" na temat Chestertona. To mógł być osobny rozdział. Wszak część rozdziału poświęcona polskiemu odbiorowi Chestertona jest całkiem pokaźna. Łączenie jej z pierwszą częścią rozdziału nie jest za bardzo uzasadnione. Proponowałabym odrębny rozdział pod bardziej sprecyzowanym tytułem. Tym bardziej, że Autor przedstawia wiele fenomenalnych wiadomości zarówno o zainteresowaniu bohaterem dysertacji przez Dyboskiego i Tarnawskiego, opisuje wzrost zainteresowania twórczością zafascynowanego Polską Brytyjczyka, a rozdział kończy informacją na temat serii artykułów o Chestertonie w *Kurjerze Poznańskim*. Przedstawionego materiału jest na tyle dużo, że można było zamieścić je w odrębnym rozdziale. Może należałoby zmienić nieco tytuł tego rozdziału, np. na "Chesterton w opiniach i poglądach Polaków" albo "Odbiór Chestertona w Polsce" i podaniem zakresu czasowego (to tylko sugestie). Wówczas otrzymalibyśmy spójne informacje na temat tego, co wiedzano o Chestertonie, jak odbierano jego twórczość i zafascynowanie Polską. Wtedy można by dołączyć do tych rozważań również początkowe podrozdziały rozdziału piątego. Tym bardziej, że Doktorant na początku piątego rozdziału przedstawia również opinie o Chestertonie przed jego faktycznym przyjazdem do Polski. Zamieszcza również opinie Ottona Battagli, austriackiego historyka i krytyka literackiego, choć skrywa je w enigmatycznie zatytułowanym podrozdziałem pt. "W oczekiwaniu na przyjazd pisarza". Przy okazji, refleksje Battagli zamieszczone są również w dalszej części pracy, w rozdziale szóstym. Stąd moja propozycja, aby może pewne wywody ująć bardziej rzeczowo niż chronologicznie i nadać rozdziałom czy podrozdziałom nowe tytuły. Zastosowanie tego aż się prosi np. w odniesieniu do opinii Wacława Borowego. W czwartym rozdziale są jego opinie i w piątym również, z tym, że w piątym umieszczone w podrozdziale wskazującym na to (*Artykuły Borowego i Goryńskiego*), a w czwartym kryją się w podrozdziale nie wskazującym na to z nazwy (*Seria artykułów o Chestertonie w "Kurjerze Poznańskim"*). Takie ujęcie wprowadza zamęt. To jeden z przykładów, ale podobnych sytuacji w pracy znajdziemy całkiem sporo. Stąd i moja propozycja o rozważenie dwóch spraw. Pierwszej, aby w tytułach podrozdziałów jasno sprecyzować ich zakres tematyczny, a drugiej, aby nieco inaczej poukładać materiał w rozdziałach. Uniknęłoby się w ten sposób wielu powtórzeń, które zakradają się na stronach dysertacji.

Rozdział piąty p. *Wielkie tournée po Polsce (1927)* jest doskonałą ilustracją jak dla Chestertona była wielka fascynacja Polską i jej historią, a zwłaszcza tak ważną dla Polaków kwestią niepodległości państwa, jego odbudowy i utrzymania suwerenności. To naprawdę złożone zagadnienia, które przedstawił Doktorant. Tym bardziej jest to ciekawy rozdział, gdyż oparty jest na wspomnieniach Chestertona na temat jego pobytu w Polsce, jak i tych osób, które wówczas miały sposobność spędzić z nim trochę czasu, jak chociażby Zofia Nałkowska. Ciekawe są też zapisy Dorothy Collins prowadzącej zapis dziennika podróży Chestertona. Nie wiem tylko czy wielkie tournée nie jest zbyt górnolotnym określeniem. Przypomnę, że gdy po pierwszej wojnie przybył do Polski amerykański prezydent, społeczeństwo niemal oszalało na jego punkcie. Nikt jednak tej wizyty nie określił mianem "tournée". Natomiast Chesterton odwiedził kilka ważnych miast, jak Warszawę, Poznań, Kraków, Zakopane, Lwów i Wilno. Można powiedzieć, że odwiedził najważniejsze polskie ośrodki polityczne, kultury, nauki i tradycji. Spotykał się z wieloma wybitnymi postaciami zarówno oficjalnie, jak i prywatnie. Jeżeli chodzi o wizytę w Polsce, to aż cisną się pytania dotyczące tego czy wybór trasy był przypadkowy czy zaplanowany, a jeżeli tak to przez kogo? Kto ustalał listę osób z kim miał się spotkać i czemu to miało służyć? Wszak pamiętajmy, że Chesterton był zaproszony przez ówczesny rząd polski i Pen-Club. Doktorant mógłby to bardziej przeanalizować, a nie tylko przedstawić. Sądzę, że postawienie pytań badawczych byłoby tu jak najbardziej pomocne. Pomogło by także wyjaśnianie w przypisach kim były pewne osoby, chociażby podając lata życia i sprawowane funkcje. Wiem, że są to znane nazwiska, ale podanie ich krótkiego biogramu wzbogaciłoby pracę. Dodam, że postulat ten nie odnosi się tylko do tego rozdziału, a do całej rozprawy.

Rozdział szósty nosi tytuł *Ostatnie lata (1928-1936)*. Na początku po raz kolejny Doktorant powtarza, że nie powstała zapowiadana książka o Polsce, którą rzekomo miał napisać Chesterton. Jednakże systematycznie pojawiały się nadal jego felietony, a zainteresowanie naszym krajem nie ustało. Angielski pisarz śledził także losy Europy, a rolę Polski podkreślał nieustająco. Niestety zmarł nieoczekiwanie w niespełna dziesięć lat później, a pozostawione przez niego prace zostały wydawane przez jego współpracowników. Prasa polska i uznani angielsi również nie zapomnieli o brytyjskim przyjacielu, zwłaszcza jako o pokłosiu jego wizyty w 1927 r. Wystawiono też jego sztukę pt. "Magia", która budziła na ogół zachwyt, za wyjątkiem krytycznych i dość aroganckich w tonie opinii Antoniego Słonimskiego, Bruna Winawera czy Jana Emila Skińskiego. Takie też mieli oni zdanie o Chestertonie. Pierwszy wszak zaatakował Słonimski. Ciekawe co było tego przyczyną? Niestety Autor dysertacji nie próbował poszukać na nie odpowiedzi, sugerując jedynie, że mogła to być prowokacja w celu

wywołania dyskusji literackiej. Nie sędzę, aby tak było istotnie, gdyż “przytykano łątkę” również do wyglądu pisarza i jego poziomu umysłowego negując wartość całej jego twórczości. To ciosy zbyt dużego kalibru jak na chęć podyskutowania o walorach sztuki teatralnej. Owszem, dyskusja się wywołała, ale co było łatwe do przewidzenia adwokatem Chestertona był jego admirator i przyjaciel Wacław Borowy. Chyba nie o to jednak chodziło. Warto prześledzić ten wątek. Ponadto podrozdział 6.9. można z powodzeniem dodać zaraz po podrozdziale 6.7, a także połączyć wątki o przewidywanych zagrożeniach politycznych w Europie i wynikających zeń reperkusjach dla Polski.

Dobrym zabiegiem Doktoranta jest podsumowanie etapów zainteresowania Polską bohatera niniejszej dysertacji. Przytoczę fragment: “Kiedy Polska odzyskała niepodległość po I wojnie światowej, Chesterton pisał o nowym pastwie w Europie z wielkim entuzjazmem i nadzieją. W czasach wojny z bolszewikami jego felietony niosły wsparcie państw, któremu groził podbój przez obcy żywioł. Po roku 1930 w tekstach Chestertona o Polsce dominował niepokój i obawy o jej przyszłość ze względu na niestabilną sytuację w Niemczech. Dojście Hitlera do władzy ugruntowało pisarza w przekonaniu, że kolejny konflikt militarny w Europie zostanie zainspirowany przez Niemcy, a Polska mogła stać się pierwszym celem ataku. Również nieufnie traktował Rosję sowiecką ...” I właściwie to mogłoby stanowić konkluzję rozprawy. Tymczasem Doktorant analizuje jeszcze kolejne felietony Chestertona. W zasadzie ma rację, bo zakres tematyczny pracy, choć nieokreślony w tytule, mówi o problematyce polskiej. Tyle tylko, że i w tych rozważaniach zawartych w rozdziale szóstym wyodrębnić można dwie części. Pierwsza to spuścizna wizyty w 1927 r. w Polsce, a druga, to przewidywania polityczne Chestertona w obliczu zmian zachodzących w Europie w latach trzydziestych XX wieku. Rozdział zamyka informacja o śmierci pisarza i losie jego pozostawionej twórczości.

Ostatni rozdział jest swego rodzaju zbiorem informacji uzupełniających dotychczasowe wywody. Podoba mi się drugi trzon tytułu brzmiący “Dopowiedzenie”. To ujmuje jego istotę. Głównym tematem rozdziału jest zainteresowanie Chestertonem jako pisarzem i inspiracją jego twórczości przez znanych międzywojennych literatów. Może te wiadomości, a przynajmniej ich część pasowałyby do podrozdziału dotyczącego krytyki Chestertona zapoczątkowanej przez Słonimskiego?

Zakończenie rozprawy doktorskiej jest przedstawione jako uwagi końcowe. Słusznie Doktorant podkreślił, że bohater jego pracy doktorskiej ‘ciągle “uczył się” Polski’ (s. 274). To zauważenie ewolucji poglądów jest bardzo trafne, tym bardziej, że Doktorant umiejscawia je w kontekście czasowym, historycznym.

Autor całkiem dobrze poradził sobie z dużym wyzwaniem, jakim było połączenie dwóch metod badawczych, bliższej mu historyczno-literackiej i pojawiającej się w trakcie prac badawczych metodzie historycznej. Dla mnie jako historyka, ta druga metoda jest mniej wyraźnie wykorzystana, ale zarówno sposób narracji, jak i przedstawianie pewnych wydarzeń nie budzą zastrzeżeń. Praca jest ciekawie napisana, oparta o analizę wielu materiałów źródłowych, z zastosowaniem dobrego warsztatu naukowego (pomijając przypisy typu: kopiuj, wklej, o czym dalej).

Warto również podkreślić, że w pracy znalazło się dużo tłumaczeń i cytatów. Zwłaszcza istotne są zamieszczone te wypowiedzi, które nie były znane, a są interesujące i dużo wnoszą do wartości pracy. Poza tym cytaty znacznie ubarwiają wypowiedź, więc naprawdę mogło być ich o wiele więcej. Autor bardzo konsekwentnie prowadzi swój wywód i widać w nim wielką pasję badawczą i ogromne zainteresowanie bohaterem swojej pracy. Dodam, że praca napisana jest dwutorowo. W pierwszym główną rolę gra Chesterton i kreowany przez niego obraz Polski, a w drugim zamieszczone są wypowiedzi tych, którzy pisali o brytyjskim pisarzu i polonofilu. Te polskie wątki są bardzo ciekawie przedstawione przez Doktoranta.

Pewne kwestie dyskusyjne jak układ i treść poszczególnych rozdziałów przedstawiłam podczas ich analizowania, zatem do tego wątku nie będę wracać. Jednak kilka uwag z obowiązku recenzenta muszę zasygnalizować. W początkowej części pracy, gdy nie istnieje państwo polskie nie można używać sformułowania "Polska". Nie można więc pisać o Polsce przed odzyskaniem niepodległości, s. 59, (zmieniło to całkowicie sytuację Polski), s. 60 (Felietony o Polsce...), a mówimy o początku 1918 r. Choć przyznaję, że jest to wpływ tekstów Chestertona, który nie używał określenia ziemie polskie, ale Polska. Jednakże z punktu widzenia poprawności historycznej kwestię tę muszę zakomunikować.

W pracy Autor nader często używa określenie Anglia zamiast Wielka Brytania, a także pisarz angielski, angielska prasa, itd. Rozumiem, że jest to skrót myślowy, pewien symbol w ujęciu przez Polaków Wielkiej Brytanii, ale po pierwsze należy używać nazwy faktycznej, a po drugie sami Brytyjczycy są na tym punkcie bardzo wyczuleni i stosują nazwę Anglia wyłącznie do tej części United Kingdom.

Indeks nazwisk nie zawsze pokrywa się z konkretnymi stronami: np. szukając Ady Chesterton na s. 43 nie znajdziemy śladu po niej ani na stronie poprzedzającej, ani na następnej. W treści brak jej biogramu w przypisie. I z tym łączy się kolejna moja uwaga. Brak jest biogramów osób, które występują w treści rozdziałów. Chodzi mi o zamieszczenie w przypisach takich krótkich danych, ale podających istotne informacje o osobie, która pojawia się w tekście.

Ponadto przypisy mało wyjaśniają, raczej są stosowane tylko jako odsyłacze. Jeżeli zaś chodzi o przypisy, to jakkolwiek na pierwszy rzut oka wydają się poprawne, to w efekcie takimi nie zawsze są. Przypisy wydają się być staranne, ale niestety zawierają błędy w zapisach, zwłaszcza prac, które były już wykorzystane. Otóż w kolejnych przypisach zapis tych prac nie jest już podany skrótowo, ale w pełnym brzmieniu, co wprowadza w błąd, że praca pojawia się po raz pierwszy, jak np. G. K. Chesterton, *Pisma wybrane*, gdzie Doktorant podaje w każdym kolejnym zapisie wydawcę, wydawnictwo, miejsce wydania. I podobnie z zapisami innych prac, jak chociażby K. Sierzowej, gdzie na s. 189 są dwa identyczne przypisy: nr 449 i 452, a na s. 195 aż trzy takie same: 472, 475, 479. Dotyczy to całej pracy!!! Takie zapisy należy zdecydowanie poprawić używając powszechnie obowiązującej skróconej formy zapisu. I jeszcze jedna uwaga na temat przypisów. Powszechnie przyjmuje się zasadę, że każdy rozdział ma własną numerację przypisów, rozpoczynającą się od numeru jeden. I prace, które były wykorzystane przykładowo w pierwszym rozdziale, już w drugim rozdziale nie mogą być zapisane w formie skrótowej, tylko w pełnym zapisie, gdyż w kolejnym rozdziale pojawiają się w nim po raz pierwszy. W tym doktoracie nie jestem w stanie powiedzieć ani sprawdzić, jakie prace, w którym rozdziale pojawiały się po raz pierwszy, a które były już wykorzystane, gdyż po pierwsze Autor zastosował ciągłą numerację przypisów, a po drugie stosował zapisy "kopiuj, wklej" podając pełny zapis, gdy pojawiała się jakaś praca po raz pierwszy, a kiedy pojawiała się ona dalej, to zapis był dokładnie taki sam, bez stosowania powszechnie przyjętych w świecie nauki wersji skrótowej, jak "ibidem", "op. cit." czy wersji polskiej "tamże", dz. cyt."

Zdarzały się także tzw. literówki. Oto kilka z nich: Ada Chesterton, a nie Ada Chestertona, (s. 100), Domaniewicz, a nie Domanowic (s. 132), Wielkiej Brytanii z małej litery "w" (s. 148). Jednak przyznać należy, że Autor zadbał, aby prawie ich nie było.

Jednakże, gdy pojawił się fragment dotyczący Święta Zesłania Ducha Świętego, to należy zauważyć, że jest to święto wiosenne, siedem tygodni po Wielkanocy. A zatem nie kilka miesięcy, jak Autor podał w tekście od grudnia, tylko więcej (s. 132).

Bibliografię należałoby nieco rozszerzyć o prace dotyczące historii Polski, Wielkiej Brytanii i Europy w omawianym okresie, aby na usystematyzowaną i opracowaną wiedzę historyczną nanosić wątki historyczno-literackie. Ten zabieg z pewnością dałby poczucie pewności Doktorantowi i wzmocnił ton jego wypowiedzi poszerzony o własne refleksje.

Uważam też, że dobrze byłoby zamieścić choć kilka zdjęć Chestertona, zwłaszcza tam, gdzie Doktorant opisuje czy zamieszcza opisy jego wyglądu. Z tym nie ma problemu, gdyż zdjęć

Chestertona jest sporo w Internecie. Do pracy doktorskiej można je wykorzystywać bez problemów.

I jeszcze na koniec mała uwaga, co do tytułu. Zastanawiam się bowiem czy to, co tworzył Chesterton jako pisarz i jak działał dla naszego kraju, jako żarliwy polonofil można określać mianem "działalność pisarska". Może raczej należałoby użyć sformułowania "w twórczości i działaniu"? To taka luźna sugestia, być może wygładzająca tytuł.

Przedstawione uwagi nie wpływają na ogólną pozytywną ocenę pracy doktorskiej. Powinny być uwzględnione, zwłaszcza te związane z warsztatem naukowym dotyczącym przypisów i terminologii. Inne pozostawiam do rozważenia.

Reasumując, praca doktorska Pana mgr Ryszarda Czarnopysia pt. "Problematyka polska w działalności pisarskiej Gilberta Keitha Chestertona: historia-kultura-polityka" spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim i zgodnie z obowiązującą ustawą dotyczącą przewodów doktorskich dopuszczam ją do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Dodatkowo wnoszę o publikację tej rozprawy, oczywiście po pewnym przereklamowaniu, albowiem stanowi ona ciekawa i nieznaną część twórczości Chestertona, a także w pięknym świetle pokazuje historię Polski. Takiego ambasadora historii i tradycji Polski, jakim był Chesterton dziś brakuje. Dlatego książka na ten temat byłaby bardzo ciekawa i potrzebna.

Prof. dr hab. Jolanta A. Daszyńska



Łódź, 25.07.2020.